

GAZETA KORRESPONDENTA

WARSZAWSKIEGO I ZAGRANICZNEGO

Z WARSZAWY DNIA 8go GRUDNIA ROKU 1807 we WTOREK.

Dnia 5go t. m. publiczność nasza miała szczęście oglądać Najjaśniejsze Królestwo Jchmość wraz z Najjaśniejszą Królowną na Teatrze Narodowym. Napełniona była licznym zgromadzeniem; przyjecha Najjaśniejszego Pana wchodzącego do loży wraz z Najjaśniejszą familią żywemi okrzykami radości, przy potroynym odgłosie trab i kottów, na które Królestwo Jchmość i Królowna nader uprzejmym ukłoniem odpowiedzieli. Grano dnia tego sztukę umyślnie przygotowaną — *Karol Wielki i Witykind*, wierszem, przyozdobioną chorami z muzyką JPaua *Elsnera* dyrektora orkiestry Teatru Narodowego.

Osnową sztuki z dwóch krótkich aktów złożonej, jest wiadome z Historji poiednanie się po długich i zaciętych wojnach *Karola Wielkiego z Witykindem Wodzem Saxonów*. — W VIII wieku, gdy zwycięzki oręż *Karola W.* rozciągał podbicia aż do brzegów *Odry*, gdy wszystko jego mocy ulegało, *Lombardy*, *Frankowie*, *Hiszpani*, *Germanowie*; jeden *Witykind* stanawszy na czele *Saxonów*, umiał powściągnąć zwycięstwa *Karola*, i godnie chwałę narodu swego utrzymywać. Tyle maż wielki walecznym odporem, mężstwem, śmiałością i wielkością umysłu dokazał, iż *Karol W.* sam pierwszy wysłał do niego posłow ofiaruiąc mu pokoy i przyjaźń. *Witykind* na to wezwanie udał się do *Atyny*; tam z *Karolem* zawarł przymierze, przyjał godność *Xiążęcia Saskiego i Engernu*, połączył się z *Francją* przez związki małżeńskie syna swego *Witykinda II*, nazwanego *Robertem Silnym*, i był jednym z najjaśniejszych przodków tego ślawnego domu, który podziśdzien z chwałą panuje *Saxonii*, który przez związki krwi wydał ślawnych Monarchów najpierwszym tro-

nom Europy, którego świetnych Rządów Narod nasz doznawał, i dziś na nowo doznawać zaczyna. — Pomaża interes sztuki ta myśl, iż zamiarem jest *Karola* oddać *Witykindowi* rękę *Klotyldy* siostry *Bradamanty* dla tym mocniejszego utwierdzenia przymierza. — Okoliczność ta stała się powodem do wielu scen rozrzewniających — *Klotylda* kocha *Robertą*, którego na turniejach poznała, nie wiedząc o jego urodzeniu; waha się między dobrem kraju, wola Cesarza i miłością. Szanuje *Witykinda*, lecz mu serca swego oddać nie może; nie uwodzi tej ani korona, ani posiadanie rozlicznych krajow. — Na powiększenie smutnego stanu *Klotyldy*, *Robert* przybywa do *Atyny* wraz z rycerzami, którzy poprzedzają *Witykinda*. — Niefortucie równie dotyka oboje kochanków, lecz zmienia się w miłą nadzieję i radość, gdy *Klotylda* poznaie, że iey kochanek jest tymem wodza *Saxonów*, a *Robert* dowiaduje się, iż ten, którego nienawidził, z którym chciał się brońia rozprawić, jest oycem iego. — Tak i zamiar *Karola*, i miłość kochankow razem do skutku przychodzą.

Podobne co do głównego zamiaru sztuki za czasow naszych zdarzenie, przyjaźń *NAPOLEONA* wsparta na szacunku iednego z najeconotliwszych Panuiących, zdaie się uobecniać ten czyn przeciagiem dziesiściu wieków od nas oddalony.

Chciał ieszcze autor mocniej zbliżyć się do serca *Polaka*, wyprowadzając na scenę *Radomira* Połta *Wendów*, iednego z *Narodów Sławiańskich*, który w czasie wypraw *Karola* połączył się z iego zwyciężkim wojskiem, i w nadgrode poświęcenia się swego dla oyczyzny, odzyskał niepodległość, i dostał się pod świetne rządy *Witykinda*. — Doczytać się można

w historii, iż lud ieden *Stawiański*, może mylnie *Obotrytami* nazwany, połączył się z *Karolem*, w czasie jego wypraw nad *Elbę* i *Odrę*; lecz chociażby rzecz ta czystym była zmyśleniem poezyi, sprawdzona dzisiaj z takim szczęściem dla kraiu naszego, nie mogła iak tylko przyjemny skutek sprawić.

Taka jest osnowa sztuki nie mającej wielkich zawikłań dramatycznych, lecz biorącej zaletę z trafnego przystosowania rzeczy, podobieństwa bohaterów i wieków.

To samo podobieństwo było zapewne powodem w *Paryżu* do wybicia Medalu, który się na końcu przeszłego roku ukazał. — Wyraża on z iedney strony popiersia *Karola W.* i *NAPOLEONA* z napisami: *Charlemagne Emp.* *Napoleon Emp.*; z drugiej, popiersia *Witykinda* i dziś panującego Króla *Saskiego* z napisami: *Witkind. R. S. Frideric. Aug. R. S.*

Przytoczymy tu niektóre wyiątki, które lepiej dadzą poznać słowność rzeczy =

Zaczyna sztukę Chór żołnierzy *Karola* powracających z wypraw wojennych.

C H Ó R.

*Bracia po wojennym znoiu,
Pamiętni chwwały i męstwa
Poydziem na łonie pokoju
Użyć owoców zwycięstwa.
Lecz nas pokoy nie odmieni
Dowiedziem za pierwszą sprawą,
Ześmy do chwwały zrodzeni,
Ze wojny naszą zabawą.*

RORYKON.

*Tak jest bracia! w dzielnym Mężu,
Sam spoczynek strasznym bywa....
Żołnierz wsparty na orężu,
Grozi światu, choć spoczywa.
Gdy Mars w Karola postaci,
Znowu nas wezwie do boju,
Poydziem — i drogo przyptaci,
Kto nam zazdrościł pokoiu.*

K A R O Ł.

*Wierni sławie Żołnierze, wy co w każdej chwili,
Dobrzeście się oyczynie i mnie zastężyli;
Czas już doznać swobody: niech waleczni Mężę,
Nawykłe do tryumfów zawieszają oręże.
Wśród nieprzełamanej tyłu zwycięstwo strąży,
Ktoż wam spokojność waszą przetrwać się odważy?
Białą Orlę nasze od brzegów Sekwany,
Aż po nad morz Baltyckich pieuście batwany.*

*Tutaj błęty wygrane, tam twierdze zdobyte,
Nicefor sprzymierzony, Lombardy podbite,
Wendowie do oyczyny wroceni i sławy,
Te są korzyści waszej ostatniej wyprawy,
Które teraz zupełnym uwieńczą się plonem,
Gdy wiecznorwały pokoy zwrzemy z Saxonem.
Tego iedynie żądam, tegom dawno życzył,
Żełym wśród mych przyjaciół Witykinda liczył.
Skutek moich układów wkrótce wam obiawię:
Odejdźcie — bądźcie wierni oyczynie i sławie,*

W S C E N I E V.

BRADAMANTA I RORYKON.

BRADAMANTA.

*Zatrzymaj się Rorykon, chciej umysł ciekawy
Zaspokoić powieścią ostatniej wynawy.
Wiesz, że do Ojca mego musiałam odiechać,
I na czas, młych trudów wojennych zaniechać,
Kiedyscie wy w Marsowe potężni szeregi,
Zadziwiali i Elby i Wirurgi brzegi.*

RORYKON.

*Coż zatrzyma Karola w zwycięskim zapędzie?
Gdzie tylko oręż poniosł, tryumfował wszędzie.
Za pierwszym krokiem kordy rozbiegły się mnogie,
Postrachu tylko ślady zostawiając srogie,
I iakby nieprzytaciół brakło do odporu,
Długo nas zostawili bez walki honoru,
W twierdzach nawet przeciwnik słabo się opierał.
Cesarz nie walczył prawie, lecz hołdy odbierał,
Aż wreszcie nieprzytaciół z sprzymierzami swemi
W cudzey na przysięcie nasze oczekwał ziemi,
Tam dopiero Marsowe zaczęły się trudy,
Gdy przeciw sobie bitne dwa stanęły ludy,
Zdawało się, że razem walczyć było trzeba
I liczne wojsk zastępy i niechęne Nieba.
Równa z obu stron siła męstwo i odwog;
Lecz gdzie Karol przytomny, ta strona przemaga.*

*Nie mogę tu pominąć, iak lud znany z męstwa,
Wiel się do naszego przyłożył zwycięstwa,
Nad lysterą Elby brzegiem jest Wendów kazytny,
Którego pierwszym czuciem, miłość swej oyczyny,
Ma ku północy swoje pohratymjskie kraie,
Którym dziedziczna sława nazwisko nadaie,
Od obcych gwałtocieli ta ziemia deptana,
Długo dźwigała iarżmo niemilęgo Pana.
Zaledwie porę dawney wolności poczuli,
Wendowie swe kajdany na miecze przekuli.
O gdybyś świadkiem była rycerskiej ochoty!
Codzieli wrażliwa nowo wojowników rosy.*

*Wszystko niedli w ofierze — i starcy i młodzież,
W oka mgnieniu w Marsową przybrała się odzież;
Biegli gdzie, omsta wiodła, gdzie ich honor wyzwał,
Co wczora broń przymierzał, dzś b. twy wygrywał.*

BRADAMANTA.

*Równie mi już znaiomy ten lud mężny w polu,
Pomnę tak dawniejsze jeszcze walczył przy Karolu.
Kiedy downych Lombardów krainę podbił.*

*Tym gorliwiej, Rorykon, moy umysł im sprzyjał,
Ze i tam : waleczności znane są Kobiety,
Co do pięknoś i łączą rycerskie zalety.
Nie raz mi i h Wódz dawne opowiadał dzieła,
I nowym dusza moja mężwem się zaigła
Na powieść, tak w niezmiennym przedsięwzięciu stała
Wanda za swoy kraj walczyć i ginąć umiała.*

RORYKON.

*Niezmielił się i teraz: pokruszył swe pięta,
Pow-ościła się znou dla nich wolność święta.
Karol wszystko pokonał — i w całej swej mocy,
Zwycięski Zachód, złękły pogroził północy.
Wkrótce Karol ostatnie zwycięstwo uiszc...*

*Wiadome ci są naszej wyprawy korzyści,
Lecz gdy wspominać sławę tryumfalnych szczytów,
Załość milczy o zgonie tylu wojowników.
Wśród innych, ten wczesnie z walecznemi slynął,
W kwiecie młodego wieku mężny Roland zginął;
Naywięcej padło ręką bliźniego Sazona.*

*Lecz żyją w wiecznej sławie pamięte Imiona
Tych, co z honorem Jegli, i swemi mogiły
Znaczą, gdzie nasze wojska pogrom roznosiły.*

*Widzę, że ci ta powieść czułą radość sprawia,
Każde dzieło rycerskie pamięć Twoich wznowia.
Bądź zdrowa Pani — rozkaz Cesarza mię czeka.*

*Pominieliśmy z żalem w tym Akcie dla szczu-
płości miejsca wyiatki różnych pięknych scen,
a mianowicie między Klotyldą, Robertem i
Bradamantą, do których dobrego wydania
przyłożyły się znane talenta J. Pani Ledochow-
skiej, J. Panny Bogusławskiej i Pana Dmufzew-
skiego.*

*W Akcie II ma miejsce widzenie się sam na
sam Karola i Witykinda. — Dwaj wielcy mę-
żowie wyiawiają sobie wzajemnie chęci poko-
ju i szczęścia ludzi, poczym udują się do świą-
tyni dla zaprzysiężenia przymierza.*

*Po powrocie ze świątyni, zasiedli na tronie
Karol i Witykind.*

KAROL.

*Francuzi, Sazonowie, braterskie Narody!
Już długie między wami ustały niezgody.*

*Wzajemnych przysięg naszych świadkamiście byli:
Półno przeciwnik taki swego złość wysili,
Wz-bliże dwóch wielkich ludów odeprze go ramie.
Połączonego męża żadna moc nie złamie:
Oto Witykind z nami — taka Niebios wola;
W nim męznego Sazonów powitaycie Króla.*

CHÓR.

*Wz co w marsowym zastępie
Byliście światu straszniemi,
Dziś dłonie nasze tęczycie
Na pokój — nie pogrom ziemi.
Chlubno jest mocą oręża
Dalekie zdobywać kraje,
Lecz tryumf miłszym się staie,
Gdzie sama przyjaźń zwycięża.*

*Wprowadzenie Radomira i towarzyszw
iego.*

BRADAMANTA.

Przystąp eny Radomirze... dzielnych tu kochają.

KAROL.

Mówcie: zasługi wasze prawo do mnie mają.

RADOMIR.

*Panie! wdzięczność jest pierwszą poselsstwa przyczyną,
Już dary twojej ręki w kraju naszym slyną.
Ta ziemia dla nas święta, ta luba Ojczyzna,
Jak serce Słowianina, otwarta pierszczyna,
Bez murów, twierdz i zawad za puklerz iedyny
Maiąc piersi, co własne wystawiają slynę,
Pod gwałtem i przemocą czas iakis uległa:
Tyś się Panie ukazał, niewoła odbiegła,
Na Twe hasło, iak potok tłum rycerzy płynął,
Każdy chętnie przy tobie zwyciężał lub ginął.
I nadgrodzony został w tym drogim zastępie
Lubey wolności, którą przynosi nad życie.*

*Niechay Karol dokonać dzieła swego raczy;
Dał nam prawa, swobody, niech Wódz a wyznaczę.
Nie przynosimy zasług. — Walczyć dla Ojczyzny,
Dla niej ozdabiać piersi chwałebnemi blizny,
Oddać wszystko w ofierze, na śmierć się narażać,
To Panie za powinność zwykłymy uważać.
W boiu nasza zaleta, w kalectwie ozdoba:
Lecz kiedy to zasługą zwłć ci się podoba.
Jeżliś doznał tych ofiar, ieżli brzęgi Padu
Nie zatarły dotychczas naszych zwycięstw śladu,
Jeśli do serca iwego prawo iakie mamy,
Uczyń co dobrym sądzisz — słuszości żądamy.*

KAROL.

Tak, zapewne słuszości... w tej was nie zawiodę.

(do Witykinda).

Pomóż mi Królu, godną wydzielić nagrodę.
 Wtedy równie wiernością, iak niżewem się sacyca,
 Bliską z niemi Saxony łączą się granicą,
 Ozdob jeszcze twe skronie tą długą koroną....

WITYKIND.

Z obawą widzę liczbę dzieci pomnożoną;
 Nie raz ich życliwości dla siebie doznałem,
 Obeyę dwa Narody czułości podziałem.
 I równie przestrzegając chwały obu tronów,
 Cały będę dla Wendów, cały dla Saxonów.

RADOMIR (do Karola).

Ukończyłeś więc Panie najpiękniejsze dzieło:
 Wybór tak pożądaný Niebo ci natchnęło.
 Ten, któremu powierzasz kraju mego losy,
 Już powszechnie od nas wezwany był głowy.
 Panu Królu, gdy wyrok twe Rządy nam radzi,
 Dziś panować zaczynasz, sercamis iuż władaj.
 Niech ci Niebo pociechy tak zysła niemylnie,
 Jak serca twych poddanych masz sobie przychylnie.
 Długo niechęny dla nas wyrok się odmienia,
 Świecniejszy potomności widzę przeznaczenia,
 Która daleko sławić będzie twoje czyny,
 Jak obszerne uasz język ogarnia krainy.

Następuje połączenie Klotyldy i Roberta —
 po czym Karol temi słowy kończy łtuke,...

KAROL DO WITYKINDA.

Widzę, iak twój rod żywym blaskiem rozjaśniasie,
 Z przeciągiem wieków sławne Witykindów plemie,
 Iak ty, obszerne będzie uszczęśliwiać ziemie.
 A rozciągając cnoty i Rząd ulubiony,
 Posiedzieś świetne Królów i Cesarzów trony.
 Narody, które dzistay różni wojna sroga,
 Jedną czić będą ludzkość i prawa i Boga.
 Ty, Radomirze! zanieś do twoich współbraci
 Dary, któremi Karol swoje wdziężność płaci.
 Niech was nigdy przyjazna nie odstąpi chwala;
 Macie Króla, Ojczyznę, resztę cnota zdziśla.
 Boże! twoja Narodom poirzechna opieka!
 Bez ciebie nikną słabe zamiany człowieka.

C H Ó R.

Niech wam wspaniali Rycerze,
 Niebo udziela opieki,
 Niechay też samo przymierze,
 Potomnie odnowią wieki.

JPan Bogusławski, oprócz wyborney gry
 w roli Karola Wielkiego, przyłożył wszyt-

kich starań swoich do iak nayokazalszego wy-
 stawienia tey łtuki, w której do półtora łta
 osób widziano na scenie, łtosownie i wspaniale
 przybranych bez oszczędzania znacznych ko-
 sztow.

Po łkończoney Drammie nastąpił łtosowny
 Balet, a za odmianą Dekoracyi ukazała się w
 transparencie następująca myśl przez JP. Bo-
 guławskiego ułożoną, a przez JP. Plescha z
 znaną doskonałością pęzła wydana:

Nad kulą ziemską podaia łobie ręce osoby
 wyobrażające *Obfitość* i *Sprawiedliwość*. Na
 globie widać napis: *Xiełstwo Warszawskie*.
 Nad nim wlatujący *Saturn* z przymiotami *Czas*
 oznaczającymi, zdaie się, iż przynosi na po-
 wrot połączone Herby *Polski* i *Saski*, przewią-
 zane wstęgą orderu *Łła Białego*, odnowio-
 nego przez *Augusta II*, i który Nayjaśnieyszy
 Pan miał w ten dzień na łobie. Nad wierzchem
 w iaśniejącym obwodzie dała się widzieć Cyfra
 panującego nam Króla.

W czasie tego widoku Artyści narodowi łpie-
 wali następującą Kantatę, zgodną z sercem ka-
 żdego Polaka:

Dwa Głosy.

Na wdzieczney Polaków ziemi,
 Odpawiasz Królu te łlady,
 Które niegdyś Twe Naddziady
 Wslawiły Rządy łwietni.

Nie pierwsze, miłość, zapaly
 W łercach przywiązanych nieci:
 Dawne to iuż Panie dzieci
 Oyca łwego odzyłkaly.

Jeden Głos.

Ta ziemia do łwego łona
 Gdy Cię pierwszy raz wezwała,
 Łzczęściem naszym zatrwożona
 Łrzemoc nas zagubić choiała.

Lecz Bóg co martwych ożywi,
 Lub, gdy chce, w łgruzach łzagrziebie,
 Wyrzekł: *będziecie łzczęśliwi*....
 I *Polka* uyrzała łiebie.

Sześć Głosów.

Królu! nie my tylko łami
 Doznaiem tego wesela....
 Granica kraie rozdziela;
 Bracia się łączą łercami.
 Przyim zamiałł potęgi znaków,
 Łrosta, lecz droga ołiare,
 Dwie dawne cnoty Polaków,
Miłość i *niełłomną Wiare*.

Boże! co wydaiesz śady
Na nędznych i Królów razem;
Utrzymuj AUGUSTA rządy!
Wszakże on Twoim obrazem.

Po skończonym widowisku, wórzód okrzyków *Niech żyje Król, niech żyje Familia Królewska*, Nayiaśniejszy Pan, Królowa Jeymość i Królowna oddalili się z łoży, okazując dowody swego ukontentowania.

Tegoż dnia JW. *Bourgoing*, Pełnomocny Minister Cesarza *Francuzów* przy Dworze *Saskim*, dał bal u siebie, na którym z mężczyzn, oprócz JW. Marszałka *Davoust* i Generałów *Francuzkich*, znajdowali się Ministrowie nasi, członki zeszłej Kommissyi Rządzącej i Generałowie *Polscy*.

W Niedzielę po wielkiej Mszy, której Królestwo Jchmość z łoży w katedralnym Kościele słuchali, byli pokoje u Dworu, i rozmaite im osoby przedstawiono. Nastąpił potym obiad, na który Nayiaśniejszy Pan zaprosił JW. Prezesa Rady Stanu, Ministrow, członki zeszłej Kommissyi Rządzącej, Biskupów, Senatorów, Xiążęcia *Jabłonowskiego* bywszego Rzpłtey Polła przy Dworze *Berlińskim*. Po obiedzie udali się Królestwo Jchmość na nie szpory, a o 6tej wieczorem, były zwyczajne assamble do gtey trwające.

Wczoray o 10tej zrana pojechał Nayiaśniejszy Pan z familią do *Łazienek*, gdzie od JO. Xiążęcia Ministra wojny przyjęci byli, i raczyli tam iść śniadanie.

W. Jędrzey *Herodyski* członek Izby Administracyney Departamentu *Warszawskiego*, podał był nieco dawniey poniższy artykuł w *Niemieckim* ęzyku do dziennika pod tytułem *Minerva*; tego tu wykład umieszcza się.

„W znaiomszych gazetach *Niemieckich*, znajduie się pewna polityczna, niby od brzegow *Dunaju* nadestana anekdota, która od *Nadwiślańskich* czytelników z szlachetną wzgardą i śmiechem przyjętą była. Nie iest to pierwsza ani ostatnia; częlto bowiem wychodzą teraz na świat rozmaite uroione powieści, oraz bez dokładney znaiomości dzieiów politycznych i stanu społecznego *Polaków*, opacznie wydane, lekko i na wiatr tylko puszczone zdania, które, gdy z zagranicy do *Polski* przybędą, zawsze wspomnioney anekdoty skutek w umysłach naszych sprawują.“

Niedawno ogłoszono: „*Ze Magnaci Polscy* Cesarza *NAPOLEONA* upraszać mieli o utrzymanie poddaństwa w *Polsce* do lat iesszcze czterdziestu; nie mogąc zaś wyiednać sobie u niego zezwolenia śmieli drugi raz do magać się o przedłużenie niewoli przynajmniej do lat pięciu; na co Wielki Monarcha miał odpowiedzieć: *Bynaymuiey; ani godziny!*“

„Ze takowa anekdota mogłaby cokolwiek przyćmić blask sławy Narodu *Polskiego*, zalecił zatym Rząd tymczasowy w *Warszawie* pisarzom gazet *Polskich*, aby ią za nieprawdziwą ogłosili i odwołali, co na dniu 5tym Września nastąpiło. Czytaliśmy iuż to odwołanie w naszych pismach, i w naszym kraju. — Ufni w miłość prawdy Redaktorów zagranicznych, spuszczając się na nich zupełnie, rozumieimy, że oni w swoim politycznym świecie powyższą Anekdotę iako fałszywą także, umorzyć zechcą.“

„Baieczka nad *Dunaiem* zmyślona, zaflużyła u nas na politowanie; nikt iey nie daie wiary, i niech zagraniczni wiedzą, że gdyby to prawdziwa była anekdota, Narod *Polski* okryłby hańbą zuchwałych kazicieli swego honoru.“

„Zadziwia to mocno *Polaków*, że cudzoziemcy bardzo częlto o iakichsiś *Polskich Magnatach* wspominają teraz, kiedy ich w *Polsce* nie masz, gdyż ten tytuł wśród politycznych przeobrażeń kraju naszego zaginął ze wszystkim, i *Magnatyzm*, ieżliby nadzwyczajne przypadki wkrzescić go kiedykolwiek miały, nie zebrałby iuż więcej swoich dawniejszych żywiołów, i w zmienionym składzie społeczności, byłby bez sił, bez wpływu i bez znaczenia. Obchodziliśmy się dotąd bez *Magnatów*, nie wdychamy do nich, i wcale ich nie potrzebujemy. Pragniemy tylko iedynie dobrego Rządu; iestemy tylko kolejno postępującym rozwiianiem się samego w sobie i przez siebie narodu, za porządnym rzeczy krajowych kierunkiem, za dokończeniem całej społeczności, i wszystkich do niey należących ustanowień, i nauczeni własnym doświadczeniem, nie nawidzimy iuż oddawna owych trzech szkodliwych przez sławnego dzieiopisa *Millera* obrzydzonych poczwiar, iakimi są: „*Anarchia*, która będąc wszelkiego porządku rozwięzaniem, oiać się nigdy nie może; *tyrania*, która deptając ludzkie prawa, do uniżnienia iey gwałtów prowadzi; a nadewszys-

„Ile owa niezmienna *arcypotęność*, iako-
 „wey szczególney władzy (Magnatyzm), któ-
 „ra obala i niszczy wszystkie swobody, iest
 „morem zabijającym wszystkie piękne naro-
 „du ludzkiego nadzieie, i zjawiać się inaczej
 „nie może, iak tylko pośród zupełnego ze-
 „psucia narodow, pośród zamknięcia wzy-
 „skich ludzi rozumnych i odważnych, i po-
 „śród dwoiakiej zdrady poradców wzglę-
 „dem panujących, i panniących względem
 „swych domow, względem siebie i swych
 „poddanych.“

„Gdy w *Polszcze* żadnych nie masz ma-
 gnatów, zatem ani ich przedstawienie Najia-
 śniejszemu Cesarzowi *Francuzow*, ani ich pro-
 śba o przedłużenie poddaństwa zdarzyć się nie
 mogły. Siedm członków Rządu *Polskiego* od-
 dali wprawdzie hold Cesarzowi w *Dreznie*; lecz
 ci w żaden sposób o przedłużeniu niewoli u-
 praszać nie mieli przyczyny, bo rząd *Polski*
 już w dniu 6tym Czerwca 1807 roku, kilka
 tygodni przed konstitucją *NAPOLEONA*
 wszystkich ludzi za równych przed prawem o-
 głosił, i włościanom, co do ich osobistych i
 rzecznych stosunkow z Panami gruntowemi,
 Sądy po powiatach naznaczył. — Bez zadzi-
 wienia i z radością przyjęto te uchwały; po-
 niieważ *Narod Polski* do tego iest już przygo-
 towany przez dawne prawa *Kazimierza W.*
Zygmunta, iako też po części przez artykuł
 IV. konstitucyi 3go *Maja*. Już on oddawna
 niczego bardziej niepragnął i niczego niepo-
 trzebuie, iak prawnego urzędzenia i ustalenia
 zobopolnych praw i powinności pomiędzy
 dziedzicami i włościanami: w konstitucyi *Nar-*
odowi przez *NAPOLEONA* danej, nową tyl-
 ko znayduie pobudkę do szukania skutecznych
 środków, przez które ważny stan włościanow
 potrafiłby znowu odzyskać swoje przed wie-
 kami utraconą swobodę; bo były kiedyś na
 naszej ziemi patryarchalne czasy, w których
 tak nazwany chłop *Polski*, był wolnym, szczę-
 śliwym; i właśnie zniknęły one wtedy, kiedy
 nastąpiło poddaństwo, wyraz haniebny w *Pol-*
skim, haniebniejszy ieszcze w *Niemieckim* ię-
 zyku przez niewolniczo-dobitne znaczenie sło-
 wa *Leibeigenschaft*. Nie nasza bowiem oy-
 czynna była gniazdem poddaństwa, lecz kraie
Teutońskie, zkąd, podług mniemania niektó-
 rych pisarzow, i to nieszczęście, podobnież
 iak drugie, *Krzyżacy*, do nas przywędro-
 wały.“

„Polityczny, może z konieczności tamtych
 czasow, wynikły błąd przodkownaszych, któ-

rzy nad morze *Baltyckie* *Krzyżakow* wezwali,
 iest przyczyną wielu nieszczęśliwych wyda-
 rzeń historyi naszej; nawet ogadywanie zna-
 komitego Narodu naszego, które trwa dotąd,
 wtedy się zaczęło. Już w owych czasach przy-
 wołani Rycerze, obchodząc się z nami niepo-
 rycersku, potwarzali nas przed całą *Europą*.
 Przychodnie do krajow *Sławiańskich* i bez nar-
 odowego nazwiska i pragnąc umieścić swoją
 małą zgraię w rzędzie narodow, roznosili wzię-
 dzie po *Niemcezech*, podobnie iak teraz ieszcze
 czynią ich licznie rozmnożone potomki, że
 nasz naród niewart iest żadnego miejsca po-
 między narodami w *Europie*; iednakże nie
 oni, lecz *Polacy* mają wymagane od filo-
 zofow *Niemieckich* warunki politycznego ży-
 cia, to iest, nayprzód fizyczny organizm,
 czyli iednakosć plemienia, albo pobratym-
 stwo; powtóre, geograficzne usposobienie,
 czyli potrzebną iednemu rodowi rozległosć,
 żyzność ziemi i iednakowosć klimatu.“

„Dopieli swego *Krzyżacy*. — Na ich słowo
 honoru, znaczna część *Europy* wierzy temu
 ieszcze, że iesteśmy barbarzyńcami; chociaż
 już tyle mamy poznania, że na przychodniach
 w dawniejszych i nowszych czasach do nas
 przybyłych, nieodkryliśmy dotąd prawdziwe-
 go i wysokiego oświecenia. Wzywam tu za-
 granicznych uwagi na to, iż wspomniane sło-
 wo honoru od tych dane było, którzy nam
 we wszystkich publicznych z nami mianych
 czynnościach, nigdy zaprzysiężoney nie do-
 chowali wiary.“

„Na nowo zaczynamy polityczne życie, i
 potomkowie *Krzyżakow* znowu nas czernić po-
 czynają, bo ich martwią niepodległosć, i nie-
 które cnoty naszego narodu. Wiemy, że nam
 życzą powtorney śmierci, aby znowu na zwło-
 kach naszego teraz powstającego politycznego
 ciała z szyderstwem biesiadować mogli. Lecz
 nie o tym powinniśmy oni myśleć; raczey nie-
 chay się zastanowiać nad tym, czy o nich, czy-
 li o naszym Narodzie z *Horacym* mówić wy-
 pada: *intaminatis fulget honoribus*.“

z *Lipska* dnia 21 *Listopada*.

Dotychczas przechodziły tedy codziennie li-
 czne oddziały powracającego wojska *Bawar-*
skiego. Dnia wczorayszego po południu po-
 wracał tedy oddział huzarow gwardyi *Paryż-*
kiej, których postać woienna, tudzież pię-
 knosć ludzi, munduru i koni, powszechne za-
 dziwienie wzbudziły. — Po skończonym prze-

chodzie wojska *Bawarskiego*, spodziewamy się dnia 24 b. m. przybycia 6,000 wojska *Baden-fkiego*, dnia 25, 2,700 wojska *Heskiego*, a dnia 27, 450 wojska *Weymarskiego*, i 800 *Gothaskiego*, które do krajów swoich powracają.

z *Kopenhagi* dnia 16 *Listopada*.

Zdać się rzeczą coraz podobniejszą do prawdy, iż przyjdzie do układu między *Francją* i *Szwecją*.

Podług uczynionego obrachunku wartości kupieckich naszych okrętów, zabranych przez *Anglików*, ta wynosi 24 miliony talarów.

Maytkowie nasi, których 110 przybyło tu dnia 11go b. m., a którzy częścią u *Francuzów*, częścią u *Hollandrów* służyli, byli grzecznie od dowódców *Francuzkich* w drodze przyjmowani, a nawet w niektórych miejscach żołnierze *Francuzcy* usłupowali im kwatery.

W samych portach *Hollanderskich* ma być przešlo 300 okrętów kupieckich *Duńskich*.

Zapewniają, iż wojsko zebrane w *Zeelandyi* wynosi blisko 26,000 ludzi, a maytków będzie tam do 10,000.

Kilka statków nieprzyjacielskich udawały o negdayszej nocy, iż chcą wysadzić ludzi swoich w *Amack*, lecz ich sam ogłos bębna odpędził.

Ze ielcze nie mało okrętów kupieckich *Angielskich* bytż musi na morzu *Baltyckim*, które kapry nasze schwycić mogą, ztąd się pokazuje, iż od dnia 17go do 20go *Października*, zawinęło do samej *Rygi* 56 okrętów *Angielskich*, a dnia 15go tegoż miesiąca przybyły do *Kronstadt* trzy okręty wspomnianego narodu.

Regiment *Fionński* dragonii, który tu w przeszły czwartek nadciągnął, stanął w kółzarach huzarów. Artylleryja konna, która tegoż dnia przybyła, składała się z 400 ludzi, i 10 dział z potrzebami wojennymi.

Słychać, iż dzisiejszej nocy wzięto do więzienia kilka znajdujących się tu osób, między którymi iel jeden zagraniczny konsul.

Dnia onegdajszego i wczorajszego widziano bardzo wiele okrętów *Angielskich*, które z *Baltyckiego* morza bez towarów płynęły. Wnoszą ztąd, iż porty *Rosyjskie* albo już zostały dla nich zamknięte, albo to wkrótce nastąpi.

Dnia dzisiejszego z rana biegła tu pogłoska, iż *Szwecja* zamknie także swoje porty dla *Anglików*.

— Dnia 17go. — Listy z *Fladshand* pod dniem 9tym b. m. donoszą, iż okręty nieprzy-

jaćielskie zbliżyły się kilkakrotnie do lądu, lecz zawsze daley, niż na wystrzał z dział, z obawą, ażeby ich kule z dział naszych niedosięgły. Uganiały się też okręty za pocztowymi naszymi statkami do *Norwegii*, i ieden z nich przed kilku tygodniami zabrali. Przed kilku dniami, dwa statki pocztowe zapędzili trzy razy na piasek.

Dnia onegdajszego o godzinie 2giej po południu widziano z zadumieniem, iak kaper należący do kapitana *Vogel*, a zostający pod sprawą kapitana *Grönberg*, udeżył na 4ry wielkie okręty kupieckie *Angielskie*, i ieden z nich 4ma kulami ugodził. Cała flotta *Angielska* patrzyła na to widowisko, a gdy 2 brygi wojenne i dwa szonery, przybyły na pomoc wspomnianym okrętom, zwrócił się kaper i zawinął szczęśliwie do zewnętrznego tutejszego portu.

Słychać, iż goniec, który tu przybył z *Parryza*, przywoził bardzo ważne listy. Spodziewamy się tu powrotu z *Parryza* Pana *Guillobot*, sekretarza legacji *Duńskiej*.

Donoszą z *Helsingör* pod dniem 16 b. m. iż Pan *Pierrepoint*, Posel *Angielski*, oddalił się z *Helsingborga*, i że konsul *Angielski* poydzie wkrótce z tym przykładem. Pozostanie tam ieszcze agent *Avison*.

Po ustąpieniu *Anglików* z wyspy naszej, zaczęły gazety tutejsze umielać różne artykuły nie ogłaszane w czasie ich bytności. Itak, ogłosiły wypis z raportu Generała *Waltersdorfa* (aresztowanego iak wiadomo, gdy przybył do *Holsztynu*), tudzież Admirala *Lutkens* i Generała-Adjutanta *Kirchhoffa*, względem układów o kapitulacyą *Kopenhagi*, zawierający niewiadome ieszcze szczegóły. Oto iel ten wypis raportu:

„Dnia 6go *Września* o w pół do osmej wieczorem, wyiechali na rozkaz Generała dowodzącego *Peymana* z głównej kwatery *Duńskiej* Generał *Waltersdorff*, Admiral *Lutkens*, i Generał-Audytor *Bornemann*, w celu widzenia się z Kommissarzami *Angielskimi*, których spotkali pod domem w ogniu będącym, a temi byli PP. *Wellesley*, *Murray* i *Home Popkam*. Przy świetle palącego się domu czytali ciż kommissarze *Angielscy* list Generała *Peymana* (ten umieściliśmy dawniej). Oświadczył im Generał *Waltersdorff*, że Generał *Peymann* dawszy poznać dowódczom *Angielskim*, Generalowi *Cathcart* i Admiralowi *Gambier*, iż przyjmuje podane mu propozycje, pozostaje tylko umówić się o miey-

sce w bliskości *Kopenhagi* dla porozumienia się nazajutrz względem warunków kapitulacji. Odpowiedział *Home Popham*, że list Generała *Peymanna* dwuwykładowości podlega; i zaraz wraz z kolegami swoimi oświadczył, iż najmniejszej odwołki dozwolić nie mogą, ale że mają rozkaz ukończyć rzecz natychmiast, lub udać się do miasta tym końcem. Uczynił im Generał *Waltersdorff* uwagę, iż potrzeba koniecznie dać czas Generalowi *Peymannowi* do naradzenia się z publicznymi władzami; że byłoby nieludźnością i nieprzyzwoitością rościć nagle rzeczy, ile że wiadomo jest słabość Generała *Peymanna* ciężko rannego; nakoniec, że względem istotniejszych artykułów zaszła już zgoda. Odpowiedzieli Anglicy: *Jeżeli niemacie nic nowego do podania nam, rozpocznie się strzelanie do miasta; co ze sześć razy powtórzyli.* Gdy kilkokrotnie nalegali, aby udali się do miasta wraz z kommissarzami *Duńskimi*, odpowiadano im, iż bez pozwolenia Generała *Peymanna* nie mogą mu wprowadzać takich gości; ale przytłali na to, żeby jeden tylko z nich poszedł do *Kopenhagi*. Przytłali Anglicy, i udał się z kommissarzami *Duńskimi* Pan *Home Popham*, a drudzy pozostali przy gorejącym domu. Generał *Waltersdorff* zaczął od przemowy, dając w niej uczuć nieprzyjacielowi, iż ta chwila, w której idzie o wydarcie jego oczywiście tego, co każdy *Duńczyk* ma za najdroższe dobro swoje, jest chwilą najsłabszą w życiu jego; lecz podchlebia sobie, że ma do czynienia z ludźmi, zdolnymi postawić się na jego miejscu i dzielić jego uczucia, z ludźmi takimi, którzy w podobnym zdarzeniu okazaliby odwagę i ślachetność, i takich ma prawo spodziewać się po mężnych wojskowych. Pokazał potem Generał *Waltersdorff* list do Lorda *Cathcart* i Admirała *Gambier*, w którym wyrażono, iż Generał *Peymann* przytłali na propozycję podaną w liście obu tych dowódców pod dniem 1 Września (*i ten umieściliśmy dawniej*), to jest, że będzie im wydana flota *Duńska* tytułem depozytu, i że zezwala na uprowadzenie ich przez nich pod warunkiem, aby w takimże stanie była oddana *Danii* przy powszechnym pokoiu. Odpowiedział Generał *Popham*, iż przytłaczać część wezwania Angielskiego, które zdawało się być korzystne dla *Duńczyków*, bez wzmiankowania drugiej części onegoż, sprzeciwia się szczerości, która w układach być powinna; że potrzeba być przekonanym, iż odmieniły się zu-

pełnie rzeczy po rozpoczęciu nieprzyjacielskich kroków, i że już nie można wspominać o oddaniu floty tytułem depozytu, ale wydać ją koniecznie należy Anglikom, iako zdobywcę z podbicia miasta wynikającą. Zdumielimy się niekończąc nad tym nowym domaganiem się, iako wbrew przeciwnym politycznym pobudkom, które Ministerium Angielskie na usprawiedliwienie napaści *Danii* przytoczyło, a podług których chciano tylko przeszkodzić dostaniu się floty naszej w ręce innego Mocarstwa. Dodałszy, iż gdy kommissarze Angielscy wyraźnie oświadczyli, że szło tylko o nieograniczone wydanie floty, staraliśmy się z naszej strony, a zgodnie z notą szambelana *Bille*, złagodzić pretensyą względem wielkości i liczby okrętów. Powiedzieliśmy, iż *Anglia* nie może mieć myśli zabrania nam wszystkich okrętów liniowych, ani powinna chcieć tak siłę morską *Danii* osłabić, iżby się nie miała czym bronić przeciw napaści najbliższego sąsiada swego: spodziewać się więc wypada, iż jedynie zamiarem ich Anglii zniewolić nas do odstąpienia ich tyle tylko okrętów, aby reszta nie była dla niej niebezpieczną w ręku innego Mocarstwa. Na to *Home Popham* taką dał odpowiedź: *Nie mogą Anglicy wchodzić w polityczne rozprawy, ale trzeba im wszystko oddać.* Odpowiedzieliśmy, że ma się tu tylko rozumieć zapewne o wojennych okrętach. *Nie*, rzekł *Popham*, *wszystkiego chcemy od was, co tylko pływa po morzu.* Usiłowaliśmy go skłonić do umiarkowańszych żądań, lecz nadaremnie. Zakończyli Anglicy oświadczeniem, że *miasto nasze niepotrzebna się już dłużej; iż dłuższy odpór zgubiłby je do szczeru, a zatem, że potrzeba tylko zatrudnić się kapitulacją.* Kommissarze *Duńscy* odpowiedzieli, że rozpoczęcie na nowo strzelania do *Kopenhagi*, ani ich, ani wojska nie zastrasza; wszelako Generał dowodzący w niej chciałby zawrzeć uczciwą kapitulację, i jedynie przez litość nad nieszczęśliwymi mieszkańcami *Kopenhagi*, zwłaszcza zaś, nad kobietami i dziećmi. Podjął się więc *Popham* ułożyć kapitulację, i na przedce trzeci artykuł napisał, w którym najmniejszej odmiany nie można było wyjednać. (*Artykuły tej kapitulacji, i co potem nastąpiło, dawno już wiadome*).

z Bayreuth 17 Listopada.

Jeszcze w tym miesiącu przybędzie do naszego Xięstwa korpus złożony z 15,000 wojska liprzymerzonego.

GAZETY KORRESPONDENTA

Z WARSZAWY DNIA 8go GRUDNIA ROKU 1807 we WTOREK.

Kommissya żywności uwiadomia wszystkich chcących się podjąć liwerunku Mięsa na potrzeby Woyłka w Xiełstwie *Warszawskim* konfiskującego, iż trudności, iakie się dotąd wydarzały w wyprowadzaniu Wołów z kraju *Rosyjskiego*, zupełnie są załatwione; o czym nayożyczysiey zapewnia list JW. *Korsakoff* Gubernatora generalnego *Wileńskiego*, do JW. Marszałka *Davoust* pisany. — Ci, którzyby się podjąć chcieli liwerunku Wołów dla Woyłka, za pośrednictwem Kommissyi żywności, opatrzeni będą Paszportem *Francuzkim*. — Dan w *Warszawie* dnia 6go Grudnia 1807.

Kochanowski Pr.

Iwaszkiewicz.

Towarzystwo *Warszawskie* Przyjaciół Nauk odprawi posiedzenie publiczne w następującą Sobotę, to jest dnia 12go Grudnia o godzinie rotęy z rana, w domu swoim na Kanoniach, pod Nrem 85.

Zgromadzenie wolno Mularskie *Warszawskie*, to lamo, które niezbyt dawno w czasie wylewu i wezbrania *Wisły*, żywności i wsparcia tutejszym Obywatelom dało miłosiernego uczucia niepospolite dowody, na ogłos otworzoney składki dla nieszczęśliwych Obywateli *Pragskich*, których domy na fortyfikacye przeznaczone zostały pospieszając, wywiązało się dla cierpiących ludzkości wsparciem. Skromność zaszczycająca to Towarzystwo, litosć bez względu na wyznania, szanowanie stanu bez różnicy, cnota nie dla chłuby, są to tego Zgromadzenia drogie zakłady. — Korzystało z podanej pory, gdzie rękę nieszczęśliwemu podać, nayschlubniejszą dla ferca czulego jest zaleta. W pomoc więc Obywateli, których, nie ich wina, lecz los wojny pozbawił sposobu życia, złożyło w moje ręce złotych *Polskich* 5,975 w monecie, i czerwonych złotych 246 w zlocie. — „Tak piękna i znaczną ofia-

re, co zapewnie, nieiedney nieszczęśliwey „familił izy otrze, znam moim obowiązkiem „podać do publiczney wiadomości, i dla tego „proszę JPana Redaktora, aby w swym Kor- „respondencie, oświadczenie ninieysze umie- „ścić chciał. — W *Warszawie* dnia 4go Gru- dnia 1807. *Węgrzecki*, Vice-Prezydent.

z *Turyngii* dnia 16 Listopada.

Donoszą z *Weymaru*, iż generalny Intendent woyłka *Francuzkiego*, *Daru*, oświadczył, że mu Cesarz *NAPOLEON* zalecił, ażeby 20 domow spalonych dnia 13 Października 1806 w *Jena*, kosztem tego Monarchy wystawić ka- zał.

Od brzegow Menu dnia 17 Listopada.

Donoszą z *Paryża*, iż układy z Połsem Pa- piezkim rozciągają się do interesow Kościoła Katolickiego w *Niemczech*, i że nie będzie osobnych konkordatow. Słychać, iż Panowie *Genga* i *Troni* wyiechali w tym celu do *Paryża*.

Zapewniają, iż ostateczne urządzenie interesow *Niemieckich* zolią do dalszego czasu odłożonym.

Wiemy teraz z pewnością, iż Xiełstwo *Bayreutskie* dostanie się *Bawaryi*, i dywizya Generała *Deroy* miała już odebrać rozkaz, ażeby wspomniane Xiełstwo zajął.

Dobra ekonomiczna w Xiełstwie *Fulda* zostana wkrótce objęte w posiadłość na rzecz Rządu *Francuzkiego*. Kommissarze *Francuzcy* podali następującą cenę dóbr ekonomicznych w zdobytych krajach, nie rachując Xiełstwa *Fuldy*: w kraju *Kasselkim*, 100 milionow; w *Hannaukim*, 25 milionow; w *Monasterskim* i *Osnabruckim*, 20 milionow; w *Bayreutskim*, 25 milionow; ogółem 160 milionow frankow. Hrabstwo *Hannau* posiada w proporcyi ziemi nawięcey dóbr ekonomicznych, gdyż wszy-

skie lasy w krainie, tudzież *Wilhelmsbad* i zamek *Philippsruhe* do wspomnianych dóbr należy.

Pan *Kieffer*, tłumacz legacyi *Francuzkiej* w *Konstantynopolu* przetłumaczył co do słowa list Sultana *Tureckiego* *Mahmoud* do *Perskiego* *Sophi Abbasa I* z oznajmieniem mu o wstąpieniu swoim na tron. Oto jest wstęp do tego listu. — „Ja, który przez znakomitą nieśkończoną łaskę Najwyższego, i przez szczególniejsze błogosławione cuda głowy Proroka, jestem Sultanem szanownych Sultanów, Cesarzem potężnych Cesarzów, rozdawcą koron, cieniem Boga na ziemi, przysłannikiem całego ludzkości, wypędicielem niewiernych, drugim *Alexandrem*, który nad wschodem i zachodem panuje, gruntem spokojności dusznej ludzi, Panem i samowładcą *Konstantynopola*, *Adryanopola*, (tu następują wszystkie wielkie miasta w Państwie *Tureckim*), ja Król Królów, środkowy punkt pieczęci, Cesarz *Mahmoud*, zdobywca, posyłam niniejszy list do wysokiego w dostojnościach, a w majestacie jeszcze wyższego szanownego *Scha Sophi Abbasa I*, równego w mądrości *Kouschenkowi*; w roztropności, *Dacyuszowi*; w szybkości, *Cofroesowi* (*Cyrusowi*) spokojnego posiadacza tronu *Daryuszów*, różno-kolorowego bukietu, kwiecistego zagonu cnot, botaniczney Cesarzkiej korony ukoronowanych głów, Króla Szachowego nauki rządowej, pierwszej stronie ody o sławie; Obyś niezmiennie chodził drogą prawdy i wiary. “

z Londynu dnia 6 Listopada.

Wczoraj wieczorem rozeszła się wieść względem zdarzeń w *Madrycie*, a między innemi mówiono, że Xiążę *Asturyi* areztowanym został.

Flotta kanałowa musiała opuścić stanowisko przed *Brest*, i zawinąć do *Torbay* dla naprawy.

Hrabia *Rosslyn* przyплыł do *Torbay* z Jęcią *Hannowerką*, o której mylnie rozgłoszono, iż ją w *Szwecyi* wysadzono i zoltawiono.

Zapewniając, iż Lord *Cathcart*, który zdołał być *Kopenhage*, dowodzić będzie nową wyprawą, składającą się z 5,000 lądowego wojska, a *Sidney Smith* będzie dowodził eskadrą składającą się z 10 okrętów liniowych, między którymi będzie okręt *Hibernia* 120działowy. Niewiadomo jeszcze, w której części świata ma zbierać wawrzyny ta wyprawa! Na jakie bezbronne miasto uderzyć i zrabować je, iakiego wernego sprzymierzyńca zniszczyć!

Luho okręci *le Gascombe* wypłynął dnia 15go p. m. z *Lizbony*, znaleziono przecież sposobność posłania przezeń listów prywatnych pod dniem 16. Podług tych listów, eskadra *Portugalska* pod sprawą Pana *Quintella* zawinęła na rzekę *Tagus*, gdzie było wszystkich okrętów liniowych uzbrojonych 9 i kilka fregat. Xiążę Regent chciał wsadzić syna swojego Xiążęcia *Beira* na 74działowy okręt *Medusa*, i wysłać go do *Brazylii*; lecz Xiężna Regentowa oświadczyła się przeciw projektowi wyniesienia się do *Ameryki*, i postanowiła wyjechać do oycy swojego Króla *Hiszpańskiego*.

Nie ma już faktoryi naszej w *Lizbonie*. Należała ona przeszło 50 okręci i statków na przewiezienie kupców *Angielskich* będących w *Lizbonie* i całego *Portugalii*, jednak ta liczba okręci nie jest dostateczną, i dla tego przysłała do Rządu naszego z usilną prośbą o nadanie przewozowych okrętów, dla przewiezienia wólkradaków naszych lękających się, aby nie poszli w niewolę.

— Dnia 8. — Dwór tutejszy wypowiedział formalnie wojnę przeciw *Danii*. Wyrażono w tym wypowiedzeniu, iż gdy *Dania* nieprzychyliła się do przełożeń gabinetu *Londyńskiego*, wspomniany gabinet postanowił wydać przywileje na kapry i wszelką własność *Duńską* zabrać na skarż.

Podobnie wypowiedzenie wojny nastąpiło przeciw Rzeczypospolitej *Siedmio-Wyspowej* i *Toskanii*. (*Etruryi*).

Mieliśmy w tych dniach małą ceremonię, której, podług zwyczaju, starano się dodać iak największej okazałości, a to dla zabawienia ludu, i odroczenia, choć na chwilę, myśli jego od biedy, iaką musi ponosić. Mianowicie nasi, iak widać, dobrze pamiętają ową straszną maxymę *Syxta V* Papieża, który mawiał, iż aby utrzymać lud w posłuszeństwie, potrzeba mu widowisk i karydan; lecz zapomnieli, iż ten Papież, którego za wzór sobie obrali, przydał do tych dwóch sposobów i zeci jeszcze, i chleba.

Donieśliśmy już, (wyraża jeden dziennik), iż fregata nasza *Astrée* powróciła z pieniędzmi posłanymi do *Peterzburga*, których tam nieprzyjęto, i że ie z fregaty do banku z wielką pompą zawieziono. Zgromadzony lud na ten widok rozumiał, iż przywieziono do *Londynu* wszystkie skarby *Peru*; lecz nie dołanie z nich ani łzelinga, bo zapewne te sumy użyte będą na piątą wyprawę, która, we-

dług wszelkiego podobieństwa, nie lepiej się od poprzedzających powiedzie.

Posłano dwie wojenne szalupy, jedną z *Falmouth*, a drugą z *Portsmouth*, z 12 przewozowymi okrętami po zabranie własności *Angielskich* z *Lizbony*. Ale samóż Ministerjum, które rozkazało je posłać, wątpi, aby ta flotylla na czas stanęła. — Czyniono tu wielkie projekta względem *Portugalii*; lecz szkoda, iż u nas wszystko się w ten czas dopiero projektuje, kiedy wykonywać i działać potrzeba, a w ten czas biorą się do działania, kiedy się już wszystko skończyło.

z Paryża dnia 21 Listopada.

Cesarzowa przybyła z *Fontainebleau* do stolicy, i dnia wczorajszego była na gtey reprezentacyi wielkiej opery pod tytułem: *Tryumf Traiana*. — Z Cesarzem dwa tylko pojazdy poszły w drogę, a poiechali z nim W. Xiążę *Bergski* i Xiążę *Neufchatelski*. Zapewniają atoli, że Pan *Champagny*, Minister związków zewnętrznych i takież Minister Królestwa *Włoskiego* wyjeżdżają za Cesarzem. — Pod niebytność Monarchy, prezydować będzie w Radzie Ministrów i w Radzie stanu Xiążę *Arcy-Podskarbi* Państwa, gdyż Xiążę *Arcy* Kanclerz Państwa na prezydowanie w Kolegium wyborowym w *Bordeaux* wyjechał.

Mówią, iż Cesarz żądał od różnych klas Instytutu, generalnego opisu stanu nauk i kunsztów we *Francyi* od roku 1786.

Na rozkaz Cesarza, ma bydź zakupiony zbiór posagów znajdujących się w *Villa-Borghese* i *Rzymie*; co gdy nastąpi, Muzeum *Francuzkie* zawierać w sobie będzie prawie wszystkie wyborniejsze dzieła starożytnej rzeźby, rozproszone dawniej po różnych krajach *Europejskich*.

Wyrokiem dnia 15 t. m. nadał Cesarz Radcom stanu, prezydującym w sekcjach Rady stanu, to jest: Panom *Defermon*, *Regnaud de St Jean d'Angeli* i *Lacué*, tytuł Ministrów stanu.

Za kilka dni przyjdzie gwardya Cesarzka do tutejszey stolicy, a na iey czele wiedzie Marszałek *Bessieres* z sztabem swoim.

Zjechał tu Generał-Major *Rosyjski* Baron *Zakomelski*. Ten będąc w *Lunewillu*, w imieniu i na rozkaz Monarchy swojego oddał przez Pułkownika *Meżenczowa* Panu *Dalancour*, prezydentowi tegoż miasta, nader kosztowny pierścień w dowód szacunku tego potężnego Monarchy za okazywane przez tego urzędnika staranie około ienów *Rosyjskich*. Odpo-

wiedział Prezydent Generalowi, iż ten rzadki podarunek tym chlubniejszym jest dla niego, że dowodzi takiego z strony iego obchodzenia się z ienami *Rosyjskimi*, iak na dobrego *Francuza* przystoi, i iak obchodzić się z niemi wypadało urzędnikowi, znającemu zamiary i chęć Rządu swojego.

Wielki Kanclerz Legii honorowey stosownie do rozkazu Cesarzkiego, przelał Panu *Mollien* Ministrowi skarbu publicznego pozwolenie noszenia Królewskiego orderu *Hollenderskiego*.

Napisy, które będą zdobiły bramę tryumfalną stawianą teraz, ułożyła trzecia klasa Instytutu, a te będą w takim porządku:

Na iednym z przodów tej bramy taki napis, ieden: *Żołnierze!* (mówi do nich Cesarz) *niepowróćcie do siedliśk waszych tylko przez bramy tryumfalne; a drugi: Żołnierze!* (mówi także Cesarz) *jestem kontent z moiego wielkiego woyska.*

Na drugim przodzie ieden napis: *Korony mężstwa dzieciom zwycięstwa; a drugi: Orły wasze nie dadzą sobie zerwać koron swoich.*

Poboczne napisy, ieden: *Żołnierze! odwaszcie się uścisnienie od braci waszych, i złożcie wasze wawrzyny na łonie familii waszych;* a drugi: *Żołnierze! mężstwo wasze zgniotło nieprzyjaciela, a siatłość wasza przewyciężyła różne klimata; wdzięczność wam wieczna niech będzie.*

Na dwóch gajmymach zewnątrz: *Przy powrocie wielkiego woyska; a wewnątrz: Miasto Paryż zwyciężkiemu woysku.*

Pod trófeami: *Jena, Berlin, Eylau, Friedland, Królewiec, Gdańsk.*

Godną podziwienia jest rzeczą, iż w *Londonie* trzema dniami pierwey biegła wieść, że Król *Hiszpański* otrutym został, i że tymczasowy Rząd w *Madrycie* ustanowiono, nim dowiedziano się o zaarrestowaniu Xiążęcia *Asturyi*. Okoliczność ta daie powód do pewnego domysłu.

z Moguncyi dnia 15 Listopada.

Oprócz gwardyi Cesarzkiej, żaden korpus wielkiego woyska niepowracał ieszcze tedy do *Francyi*; przybyły tu iednak rozmaite oddziały woyska, które dotąd stały w kraju *Hanauskim*, *Fuldeńskim* &c i z stanowisk swoich oddalić się musiały, ażeby zrobiły miejsce dla nadciągających korpusów, które tu w drugiej połowie bieżącego miesiąca nadeyść mają. Oprócz korpusu Marszałka *Soult*, kilka regimentów z innych korpusów mają wyjść z północnych *Niemiec*, i udać się częścią do *Boulogne*,

częścią po nad *Garonnę* (*Gironde*), gdzie teraz zbiera się drugie wojsko odwodowe pod dowództwem Generała *Dupont*; to gdy zostanie uzupełnione, pojdzie zaraz do *Hiszpanii*, a trzeci podobnyż korpus natychmiast na miejscu tego tworzyć się będzie. Tak z głębi *Francji*, iako też od granic, liczne wojsko ciągnie do *Bayonny*, a w tej liczbie znajdują się oddziały, które do uzupełnienia wielkiego wojska były przeznaczone, i które tym końcem nad *Ren* przybyły. Cała zbrojna siła, która teraz obraca się ku południowej stronie *Europy*, wynosi przeszło 100,000 ludzi; liczba ta jest nadto wielką do wypędzenia *Anglików z Portugalii*, ieżliby do tego kraju wylądować chcieli. Domyślając się więc z niemałym podobieństwem do prawdy, iż to ogromne wojsko ma większe przeznaczenie, i powszechnie twierdzą, iż wojsko *Francuzkie* osadzi całą przelaz brzegów nadmorskich od końca *Portugalii* aż do *Gdańska* &c a może nawet zostanie użytym do zdobycia *Gibraltaru*, ażeby wspólnie z *Rosyją* i *Danią* wstrzymać proflę i uboczny wpływ *Anglii* w południowych i północnych krajach *Europejskich*, i przymusić tym sposobem Rząd *Angielski* do zrzeczenia się przywłaszczzonego prawa panowania na morzu i do niezwłocznego zawarcia pokoju.

z Bayonny dnia 10 Listopada.

Każdy goniec przybywający z *Hiszpanii* przywozi nam coraz nowe szczegóły spisku odkrytego w *Madrycie*. Dziś w liczbie aresztowanych kładą *Xiążęcia Infantado*, *Xiążęcia de San-Carlos* Vice-Króla *Nawarry*, *Hrabiego Almeida* bywszego Vice-Króla w *Pamplunie* i Pana *Artinga* Gubernatora w *Bilbao*, tudzież 50 ludzi z gwardyi osobistej Króla. Wydano rozkazy, aby wszystkich, chcących bez pozwolenia przebrać się za granicę *Hiszpanii*, imano.

— *Dnia 14.* — Dowiadujemy się od gońca, który tu dziś z rana nadbiegł, że Król *Hiszpański* przebaczył *Xiążęciu Asturyi* i dnia 5go tego miesiąca kazał go na wolność wypuścić. (*Obacz o tym obszerniej pod artykułem z Madrytu*). Listy zaś prywatne dodają, iż Król *Hiszpański* chcąc dać synowi swojemu sposobność nadgrodzienia świetnie ciężkie wykroczenie jego, którego się stał winnym za namową facyonistów, mianował go w kilka dni naczelnym wodzem wojska ciągnącego do *Portugalii*, a przy tym miał mu dać wielką ozdobę Legii honorowej. Wiadomość o tym pojednaniu się tyna z oycem nadzwyczaj-

na radość w *Hiszpanii* a zwłaszcza w *Madrycie* sprawila.

Niemasz wątpliwości, iż zamknięto w *Portugalii* wszystkie porty dla *Anglików*; lecz dowiadujemy się, iż ten krok naumyślnie za późno użyty, stał się próżnym; dano bowiem *Anglikom* czas do wywieżenia wszystkich ich bogactw, a stąd powszechnie wnoszą, iż taki posłówek dworu *Portugalskiego* nie odwróci od niego grożący mu burzy.

z Medyolanu dnia 9 Listopada.

Generałowie *Lemarrois*, *Dukessie* i *Durud* poiechali do *Ankony* dla powitania Generałów *Rossyjskich*, którzy tam wysiedli, i dla ułożenia, którego wojsko *Rossyjskie* ma iść przez wyższe *Włochy*.

z Bononii dnia 9 Listopada.

Wyszedł wyrok Cesarzski pod dniem 30tym Października nakazujący Królestwu *Włochy* dostawić 10,000 Konkrępcyonistów na dopełnienie wojska lądowego. Jedna połowa pojdzie zaraz do wojska czynnego, a druga pozostanie w zasobie, która użytą zostanie, ieżliby okoliczności wymagały.

Powrócił tu z *Konstantynopola* Pułkownik *Sorbier*, Adjutant Vice Króla, dokąd był z zleceniami posłany.

— *Dnia 11.* — Ziechał już do *Ankony* Generał *Lemarrois*. Brygada grenadyerów i regiment dragonów *Francuzkich* stać będą zalogą w *Ankonie*.

z Petersburga dnia 3 Listopada.

W ciągu miesiąca Sierpnia sprowadzono tu zagranicznych towarów za 2 miliony 610,056 Rubli, a wyprowadzono krajowych za 5 milionów 36,285 Rubli. — Od początku roku bieżącego, aż do 13go Września, sprowadzono tu ogółem towarów zagranicznych za 13 milionów 672,703 Rubli, a wyprowadzono krajowych za 21 milionów 613,147 Rubli.

z Konstantynopola d. 24 Października.

Widziemy tu codziennie ięńców *Tureckich* przybywających z *Korfu* i od brzegów *Dunaju*, których *Rossyianie* na wolność puścili. Wojsko *Rossyjskie* zajmuje ciągle wszystkie dawniejsze swoje stanowiska na *Włoszczyźnie*, w *Multanach* i nad *Dnieprem*.

Z rozkazu Pola *Francuzkiego*, wszystkie okręty *Ragusańskie* i *Siedmiowyspowe*, znajdujące się w tutejszym porcie, zatknęły banderę *Włoską*. Niektóre z nich popłynęły już do *Odesy* i innych portów nad czarnym morzem.

z Madrytu dnia 5 Listopada.

Dziś Król przesał następujący wyrok do Gubernatora Rady *Kastylijskiej*:

„Głos natury rozbraja rękę zemsty, i gdy niebaczność syna wzywa litości, tkliwy oyciec nie może na łobie przemodzą, aby mu ją odmówił. Wyjawiał już mój syn sprawców strasznego planu, który mu źle myślący poddali; wyznał wszystko dokładnie i podług formalności prawa. Zał iego podyktował mu przełożenia, które do mnie przysłał. Oto ich osnowa:

Najjaśniejszy Królu, mój Ojczy!

„Zawiniłem uchybiając W. K. Mości. Uchybiłem zaś Królowi i ojcu mojemu; lecz żałuję tego, i żałuję W. K. Mości najgłębsze posłuszeństwo. Nie powinienem był nic czynić bez zezwolenia W. K. Mości, lecz mię uwiedziono; proszę więc W. K. Mości o przebaczenie i pozwolenie wdzięcznemu synowi ucałowania nog ojcowskich. — Dan w *San Lorenzo* dnia 5 Listopada. “ (podpis:) *Ferdynand*.

Napisał także następujący list do Królowej Matki.

Najjaśniejsza Królowo i Matko!

„Mocno żałuję wielkiego błędu, którem się przeciw Królowi i Królowej, Rodzicom moim, dopuścił, i z iak największą pokorą proszę cię Matko o przebaczenie tego błędu, tudzież zaciętości w tajemiu przed tobą prawdy iednego wieczora. Proszę cię, Pani, pokornie z głębi serca moiego o łaskawe wstawienie się za mną do oycy moiego, aby raczył pozwolić wdzięcznemu synowi ucałować nogi swoje. — Dan w *San Lorenzo* dnia 5go Listopada. “ (podpisano) *Ferdynand*.

Po takich listach, i na prośbę Królowej, ukochanej małżonki moiej, przebacza mój synowi mojemu. Powroci on do łaski moiej, skoro sprawowaniem się swoim dowiedzie prawdziwej poprawy. Nakazuję także, aby cię sami sędziowie, którym z początku rozpoznanie tej sprawy poleciłem, rozpoznawali ją dalej, i pozwalam im przybrać łobie więcej sędziów, ieżeli tego potrzeba. Zalecam im, ażeby, iak tylko się ta sprawa ukończy, podali mi dekret, który powinien być stosowny do prawa, ciężkości wykroczenia i godności winowajców. W ułożeniu zaś punktów oskarżenia mają wziąć za zasadę odpowiedzi syna

moiego pod czas indagacyi iego, a które własną ręką podpisał, tudzież papiery w biurze iego znalezione, a własną iego ręką pisane. Dekret będzie przesłany moim Radom i Trybunałom, i ludom moim ogłoszony, aby poznały moją łaskawość, litość i sprawiedliwość, tudzież pocieszyły się w strapieniu, którego ie mój pierwszy wyrok nabawił, gdyż widziały niebezpieczeństwo Monarchyi i Oycy swoiego, który ie iak własne dzieci kocha i iest od nich kochanym. “

(podpisano) *Don Bartholomeo Munoz*.

W przesłanym wam pierwszym wyroku Królewskim, uwiadomić was raczył Król, że święta osoba iego uniknęła szczęśliwie niebezpieczeństwa. Z tego zaś powodu prosiła Rada Króla o pozwolenie obchodzenia po całym Królestwie uroczystości szczęśliwego odkrycia spisku i złożenia dziękczynienia Wszechmocnemu. Raczył Król przyśłać na żądanie Rady, i postanowił wydać wam potrzebne rozkazy, abyście w łolicy waszej i po prowincjach waszych takż uroczystość nakazali. Uwiadomicie o tym Arcybiskupow, Biskupow, Pralatow świeckich i zakonnych, a mnie przysłacie dowod na piśmie, iako was niniejszy wyrok doszedł.

(podpisano) *Don Bartholomeo Munoz*.

— z *Warszawy*. —

*Ginie Matka swobodnie, gdy złą Córkę płodzi;
Złą byź Córka przeżłacie, kiedy Matkę rodzi.*

Gdy ta nieszczęśliwa Matka, *Anna*, Córka s. p. Regimentu Chirurga *Stangelmayra*, przez nieszczęśliwy połóg dnia 31go p. m. po wielu wycierpianych bólach i mękach, swe życie zakończyć musiała, a w nieszczęściu swym łaskawych dobrodzieiow miała, o których nie wiedziała, że na iey stan okropny wzgląd mieli, wszelkich sposobow szukali, i w momencie śmierci ratować ją chcieli; więc ją, pozostawia siostrą, ubolewając nad iey losem, nieomieszkuje za nią z powinności za uczynione łaskawe dobrodzieiystwa tym osobom złożyć dziękczynienie. — Dan w *Warszawie* dnia 5 Grudnia 1807.

S. Zachert Kupcowa.

Dwudzieste trzecie ciągnięcie Loteryi Królowej było, w Poniedziałek dnia 7go Grudnia

1807, w przytomności Delegowanych do tego Urzędników w Pałacu Rządowym, dawniej Rzeczypospolitej zwanym. — Wyciągnięte są z kółta szczęścia następujące numery:

19. 15. 64. 23. 14.

Przyszłe ciągnięcie nastąpi dnia 17go Grudnia 1807 roku.

OBWIESZCZENIA.

Izba Administracyi Publicznej Departamentu *Warszawskiego*. — Podaie do publicznej wiadomości, iż w dniu pierwszym Grudnia odbywać się będzie licytacya na sprzedaż domu do Szpitala *Świętego Ducha* na Piwnej ulicy należącego, prawem Emfiteutycznym za opłatą rocznego czynszu złotych 26 groszy 9, przed Konsyliarzem swej Izby *J.W. Łubińskim*. Każdy więc życzący sobie nabycia wspomnianego domu, po lepsze objaśnienie do Panny Przełożonej wspomnianego Szpitala udać się może. Dom ten sytuowany przy ulicy Zielnej i Złotej pod Nrem 1420; licytacya odbywać się będzie w Pałacu Rządowym w sali Loteryi od godziny stey z rana. — Działo się w *Warszawie* na felseyi w Pałacu Rządowym dnia 6 Listopada 1807.

Horodyski.

Leszczyński, Sekr. Gen.

Ignacy Cieślakiewicz,

Sekretarz W. Policji.

List Gończy.

Dnia 30go Kwietnia r. b. zbiegł z Festunku Łęczyckiego Józef Zagórski fałszywie Działem nazywający się, rodem z Brzeźnowia w Opoczyńskim; iest wzrostu średniego, bardzo blond włosow, twarzy diabolicznej podługowatej, czyli pociągłej, nosa trochę ku trójdowatości smierzącego, mający mowę nieco chrapawą, i liwy około 40 lat. Niemniej z dnia 9go na tego Sierpnia roku bieżącego w nocy wykuszany w murze więzienia Festunku Łęczyckiego daturę, uciekł z namienionej twierdzy. — Wamżynine Kucharski, rodem z Brzeźna; wzrostu miernego, figury świeżej, włosów długich brunatnych i kędzierzawych, twarzy biały okragłej, nosa zadartej, oczu błękitnych, lat około 40 mający. — Uprasz się więc wszystkie wyśkokowe i cywilne Zwierzchności, oraz każdej z osobna, aby w przypadku wyśledzenia pomienionych więźniów, do tutejszego domu kary i poprawy dostawili ichieli. — W *Warszawie* dnia 27go Listopada 1807 roku.

Jego Królewsko-Xiążęcy Mości Sąd Appellacyjny Departamentu *Warszawskiego*. *Jeziorański*, Sekretarz

Sądu A. D. W.

Zapowzy Edyktałne.

Na żądanie Zofii w mieście Płocku mieszkającej, zapożywa się niniejszym edictaliter od teyże przed lat 18tu, zbiegły małżonek Hilary Lanotarki z profesyi owesars, ażeby tenże w przeciągu trzech miesięcy, a naypożniej zaś in termino peremptorio dnia 5go Lutego ro-

ku przyszłego 1808 o godzinie drugiej po południu w kancelaryi niżej podpisanego Sądu osobiście lub przez umocowanego Plenipotenta stawiał się, na łkargę odpowiedział, i dalszey instrukcyi łkargi oczekiwał; w przypadku zaś niestawienia się, za umarłego zostanie poczytany, a powódce wstąpienie w inne śluby małżeńskie dozwolone będzie. — W Płocku dnia 30 Października 1807.

Sąd Konsyliarza generalnego Płockiego.

Na żądanie Jozefy z Jamoniszow Zaleskiej z Lenia pod Dobrynem, zapożywa się niniejszym edictaliter od teyże przed lat ośmiu zbiegły małżonek Jozef Zaleski, ażeby tenże w przeciągu trzech miesięcy, a naypożniej zaś in termino peremptorio dnia 5go Lutego roku przyszłego 1808 o godzinie drugiej po południu, w kancelaryi niżej podpisanego Sądu osobiście lub przez umocowanego Plenipotenta stawiał się, na łkargę odpowiedział, i dalszey instrukcyi łkargi oczekiwał; w przypadku zaś niestawienia się, za umarłego zostanie poczytany, a powódce wstąpienie w inne śluby małżeńskie dozwolone będzie. — W Płocku dnia 30 Października 1807.

Sąd Konsyliarza generalnego Płockiego.

Na żądanie Rawetney Maryanny z Grochowickich Gli-czowsy z Bieżunia, zapożywa się niniejszym edictaliter od teyże zbiegły małżonek Krystof Gli-cz, z profesyi Farbiarsz; ażeby tenże w przeciągu trzech miesięcy, a naypożniej zaś in termino peremptorio dnia 5go Lutego roku przyszłego 1808 o godzinie drugiej po południu w kancelaryi niżej podpisanego Sądu osobiście, lub przez umocowanego Plenipotenta stawiał się, na łkargę odpowiedział, i dalszey instrukcyi łkargi oczekiwał; w przypadku zaś niestawienia się, za umarłego zostanie poczytany, a powódce w inne śluby małżeńskie dozwolone będzie. — W Płocku dnia 30go Października 1807.

Sąd Konsyliarza generalnego Płockiego.

DONIESIENIA.

Wysszedł z druku Kalendarzyk Polityczny, historyczny na rok następujący 1808 z kopersztyschem Naysniejszego Pana, który zawiera w sobie czterech epoki Narodu Polkiego od Lecha, oraz upadek, aż do terasniejszych czasow z niektórymi ciekawościami, nayduie się w Księgarni J. L. Koeha, kosztuie złotych 4; w lepszey oprowie zł: 5. — 2) Kalendarzyk Terminow do zapisywania zł: 4. — 3) Kalendarz Scienny z portretami słoty isden gr: 7 i pół. — 4) Kalendarzyk kiessonkowy z zegarkami zł: 1 gr: 15. 5) Kalendarz Gospodarki zł: 2. — Kopersztysch Naysia: Pane extra, letuka kosztuie słoty 5.

W Haadlu Ignacego Muradowicza przy ulicy Senatorkiej na przeciw Marywillu, nayduie się śmiesz transport Tytułu Tureckiego, fuat od złotych siedmiu, do dwunastu, także Tabaka Rappe Paryżsk, i Tabaka Marko Offenbath.

Officya murowana nowo wystrawiana o 6ciu pokojach, z kuchnią, piwnicą, stryją, wozownią w posesyi Nro 1350 na Masowieckiej ulicy sytuowanej iest każdego czasu do najęcia.

Jabika Wtółkie przyszedł do Haadlu Tomasz Puntnera wdowy na Krakowicki Przedmieściu pod Numerem 444 na przeciwno głównego Hauptwachu pod znakiem Murzynka, także i do Haadlu na Krakowicki Przedmieściu na przeciwno Świętego Krzyża, pod Numerem 464 pod znakiem Delfina.